

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 249 A

Warszawa, wtorek 23 sierpnia 1938 r.

Rok XIII

Jest C. O. P., czy będzie P. A. R.?

Rolnicy żądają wielkiej akcji któraby zlikwidowała nędzę na wsi

Rolnictwo polskie od szeregu lat jest w bardzo ciężkim położeniu. Ostatni urodzaj i związany z nim problem cen przypomniat znowu o nędzy polskiego rolnika.

O nędzy rolnika polskiego mówiono bardzo wiele. Wymyślano cały szereg recept, które miały zaradzić złu. Wszystkie te lekarstwa przypominały jednak zastosowanie rumianku choremu na gruźlicę.

A tymczasem problem rolnictwa, to problem poprawy gospodarczej w Polsce w ogóle. A tym czasem problem wsi to sprawa uporządkowania stosunków w Polsce w ogóle.

P. ZYGMUNT RUSINEK

W ostatnich czasach w sferach rolniczych zaczęły się rodzić nowe myśli na temat uregulowania stosunków w rolnictwie. Ich cechą charakterystyczną było to, że w znacznym stopniu wyzwały się one z klasowo ziemiańskiego traktowania sprawy. Dotychczas bowiem ziemiańska marka zawsze przeszkadzała pełnieniu sprawy rolnictwa na właściwe to ry. W związku z tymi dążeniami, w ostatnim numerze „Życia rolniczego” ukazał się niezwykle interesujący artykuł p. Zygmunta Rusinka p. t. „Kluczowa pozycja”.

Alie przed tym parę słów o samym autorze artykułu. P. Zygmunt Rusinek, były poseł w latach 1922 — 1928 i były sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego „Piast” jest wybitnym znawcą problemów rolnych. I dziś posiada on rozległe stosunki w sferach politycznych i gospodarczych.

ZAPOTRZEBOWANIE W WYSOKOŚCI 3 MILIARDÓW ZŁ.

W ostatnim swym artykule p. Rusinek stwierdza:

Urbanizacja Polski może nastąpić jedynie wtedy, gdy wieś zacznie spożywać a rezerwa spożycia wsi jest na szczęście ogromna.

Według badań przeprowadzonych przez Naukowy Instytut Rolniczy w Puławach wydatki rolników dzielą się na trzy grupy, a mianowicie: warsztatowe, na kuchnię i na spożycie rodzinne. Z tych trzech grup przyjmujemy do rozważania tylko wydatki, które wpływają na dobro innych gałęzi produkcji i usług. Oto one: inwentarz martwy, nawozy, pasze treściwe, naprawy budynków i melioracje, budowa nowych budynków, cukier, węgiel, światło, sprzęty kuchenne, meble, odzież, bielizna, obuwie, lekarz i lekarstwa, weterynarz, kształcenie dzieci, gazety i książki, tytoń i napoje alkoholowe.

Przeprowadziliśmy odpowiednie rachunki uzyskujemy różnicę w tych wydatkach między do brym rokiem 1927—28 a złym 1933—34 w kwocie około 2900 miln. zł. Jest to kwota, przy której wszystkie wpływy z eksportu są małe. Wskazuje ona również na niezmierną elastyczność wydatków wiejskich, które, jak to słusznie zauważył pan wicepremier, mogą przy sprzyjających okolicznościach stać się źródłem ożywczym dla całego gospodarstwa narodowego.

P. A. R.

Wychodząc z tego założenia P. Rusinek uważa za konieczne

wszczęć wielkiej akcji, zmierzającej do uregulowania zagadnienia rolnictwa w Polsce. P. Rusinek pisze:

Pamiętamy wysiłek związany z budową Gdyni, doceniamy wszyscy jej obecne i potencjalne znaczenie, szcycimy się nią, słusznie upatrując we własnym porcie tak szybko powstałym dowód energii i siły całego Narodu.

Jesteśmy świadkami rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, przynoszącego niewątpliwie szereg doraźnych korzyści, ale przede wszystkim stwarzającego solidne podstawy dla naszej narodowej siły, dla obrony kraju, dla energii Państwa.

Obydwa te wielkie wyczyny posiadają olbrzymią wartość, ale trzeba stwierdzić, że rola ich jest raczej statyczna niż dynamiczna. Dlatego słuszną jest rzeczą, aby przystąpić do pobudzenia gospodarczego dynamo — masy, która swego ruchu, swej siły udzieli wszelkim kołom i kółkom narodowego mechanizmu gospodarczego. Sądźmy, że po autorytatywnych wywodach pana wicepremiera polityka gospodarcza Państwa została zupełnie wyraźnie zdefiniowana, droga wytknięta, a odwrót z niej zamknięty. Odwrót byłby porażką osób, a klęską gospodarstwa narodowego. Toteż tak jak ostatni rok stał pod znakiem C. O. P. (Centralny Okrąg Przemysłowy), tak najbliższy rok powinien stanąć pod znakiem P. A. R. (Powszechna Akcja Rolnicza).

NIEMA ATMOSFERY

Jak wynika z powyższego ustępu, p. Rusinek tu niewątpliwie przemawia w imieniu pewnych sfer rolniczych. Ma nadzieję, że wykonawcą P. A. R. stanie się wicepremier Kwiatkowski. O ile uważamy, że konieczność P. A. R. jest w tej chwili niewątpliwa, że tylko drogą takiej akcji moż-

my wkroczyć na lepszą drogę, o tyle mamy wątpliwości, czy nadzieje związane z osobą p. wicepremiera dadzą owoce.

Nie chcemy w tej chwili oceniać osoby samego p. wicepremiera. Uważamy jednak, że na to, by P. A. R. dała rezultaty, trzeba bardzo głębokich zmian politycznych. Nie wyobrażamy sobie, żeby tak wielka i tak głęboko sięgająca w życie Polski akcja mogła być dokonana w dzisiejszej atmosferze.

W każdym razie, jeśli ta akcja nie da zasadniczych rezultatów, będziemy bardzo radzi, jeśli choć cokolwiek poprawi sytuację na wsi. Uważamy bowiem, że zupełnie niezależnie od wszelkich partijno — politycznych interesów,

wszelka poprawa na wsi powinna cieszyć każdego Polaka, gdyż zbliża nas do ogólnej poprawy w Polsce.

S. p. Tadeusz Horodeński

Wczoraj zmarł po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Tadeusz Horodeński inżynier — rolnik b. członek O. N. R. Zmarły był jednym z wybitniejszych przedstawicieli powojennego pokolenia narodowego. Cześć Jego pamięci!

Czechy częścią niemieckiego systemu politycznego? — Str. 3

Regent Horthy w Kilonii na uroczystości spuszczenia na wodę krążownika „Ks. Eugeniusz Sabaudzki”

BERLIN, 22. 8. Przygotowania do wizyty regenta Horthy'ego w Kilonii zostały ukończone już w niedzielę.

W poniedziałek od samego rana miasto żyło w gorączce oczekiwania.

kiwania. Tłumy publiczności gromadziły się w pobliżu dworca, którego wspaniała dekoracja przedstawiała się niezwykle imponująco. Dziedziniec dworca otoczony był podwójnym szpale-

rem członków S. A. w galowych mundurach. Na peronie zbudowano ogromny srebrno — szary baldachim, na którego tylnej ścianie widniejące słońce ułożone ze złotych swastyk na białym tle.

O godzinie 9.15 przybył na dworzec pociąg specjalny wiozący regenta Horthy'ego, jego małżonkę, premiera Imredy'ego, ministra spraw zagranicznych Kánya i ministra Honwedów Rátza. Kilka minut przed tym przybył specjalnym pociągiem kanclerz Hitler. Na dworcu zgromadzili się dostojnicy Rzeszy, wśród których było kilku ministrów, najwyżsi przedstawiciele armii niemieckiej, generałowie Braunschitsch, Keitel oraz dowódca floty niemieckiej, przedstawiciele władz cywilnych itp.

Poiwitanie kanclerza Hitlera z admirałem Horthy'm było bardzo serdeczne. Kanclerz ofiarował małżonkę regenta wiązaną kwiatów.

Po przedstawieniu obecnych na peronie uformował się orszak, który ruszył w kierunku wyjścia. Goście węgierscy oraz niemieccy wraz ze swymi gośćmi do stoczni „Germania”, gdzie odbyło się spuszczenie na wodę nowego krążownika niemieckiego.

Z chwilą przybycia na molo oddano na cześć regenta Horthy'ego salut z 21 strzałów armatnich, po czym kanclerz Hitler udał się wraz z wybranymi gośćmi do stoczni „Germania”, gdzie odbyło się spuszczenie na wodę nowego krążownika niemieckiego.

Spuszczenie na wodę nowego krążownika niemieckiego nazwanego „Książę Eugeniusz Sabaudzki” odbyło się w obecności Hitlera, admirała Horthy'ego oraz jego małżonki, która była matką chrzestną nowego okrętu wojennego.

Namiestnik Austrii Seyss Inquart oświadczył w mowie wygłoszonej przy tej sposobności, iż decyzyjnie nadania pancernikowi niemieckiemu nazwy „Eugeniusz Sabaudzki” powzięta została w czasie Anschlussu. Dodał on, iż imię to wybrane zostało dla uczczenia pamięci znakomitego wodza, który na czele wojsk niemieckich odzucił definitywnie zakusy wschodu przeciwko zachodowi Europy.

Nadal pochmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 23 b. m.: W dzielnicach wschodnich pochmurno, miejscami deszcze. Na pozostałym obszarze kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym stopniowo malejącym. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Umiarkowane wiatry północno — zachodnie.

Przemówienie Daladiera wywołało Kryzys gabinetowy we Francji Dymisja ministrów pracy i robót publicznych

PARYŻ, 22.8. Niedzielne przemówienie premiera Daladier (patrz st. 6) wywołało niespodziewanie zupełnie kryzys gabinetowy we Francji.

Jak wiadomo, premier Daladier omawiając sytuację Francji stwierdził, że wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej trzeba będzie obowiązuje obecnie 40-godzinny tydzień pracy przystosować do wymagań chwili i pracować ponad 40 godzin, aż do 48 godzin w przedsiębiorstwach związanych z obroną narodową. 40-godzinny tydzień pracy był, jak wiadomo, sztandarowym punk-

tem programu Frontu Ludowego i obecnie odwrót na tej linii oznacza kapitulację Frontu Ludowego.

Ta zapowiedź powrotu do 48-godzinnego tygodnia pracy poczuł się dotknięci ministrowie pracy i robót publicznych Frossard i Ramadier, należący do unii socjalistyczno — republikańskiej i zgłosili w poniedziałek rano swoją dymisję na ręce premiera. Koła zbliżone do min. Ramadiera wyjaśniają, że na dymisję jego wpłynął fakt, że premier Daladier nie porozumiał się z nim w sprawie uwag na temat 40-godz. tyg-

pracy.

Na miejsce ustępujących ministrów Daladier przedstawił do aprobaty prezydentowi Lebrun nominację deputowanego de Monsier na stanowisko ministra robót publicznych i Pomaret na stanowisko ministra pracy.

Kryzys ten, świadczący o tarciach w łonie gabinetu francuskiego, zlikwidowany został stosunkowo szybko i nie pociągnął za sobą zmian w składzie politycznym gabinetu Daladier, gdyż oboj nowi ministrowie należą również do grupy unii socjalistyczno-republikańskiej.

Neofici dr. Bieleckiego

Przemówienie dr. Tadeusza Bieleckiego na ostatniej „koncentracji” Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, nie zawie ra żadnej nowej myśli. Jest po wtórzeniem nie raz wygłaszanych deklamacji o monopolu Stronnictwa Narodowego na nacjonalizm. W przemówieniu tym znalazł się jednak ustęp, który w sposób jaskrawy niż dotychczas podkreśla stosunek Stronnictwa Narodowego do tak zw. zagadnienia neofitów politycznych. Ustęp ten brzmi:

„Tak, jak neofitom, nie można powierzyć steru Kościoła, podobnie neofitom nacjonalistycznym nie można powierzyć steru obozu narodowego”.

P. dr. Bielecki zapomina o jednym, że bywały wypadki, iż neofici stawali się nawet świętymi w Kościele, a wielokrotnie byli zasłużonymi filarami Kościoła. Łaska Boska wybiera bowiem za swe narzędzie często osoby zupełnie nie spodziewane.

Ale obok tego szwankuje sama analogia między Kościołem a Stronnictwem Narodowym. Różnica między członka-

mi Kościoła a tymi, którzy są poza Kościołem, jest bardzo duża. W myśl nauki Kościoła — tylko jego członkowie mogą osiągnąć zbawienie. Cechą więc odróżniającą członka Kościoła od osoby będącej poza Kościołem, jest możliwość zbawienia. Wątpliwie, by dr. Bielecki twierdził, żeby równie istotną różnicą zachodziła między członkiem Stronnictwa Narodowego a innym Polakiem, który nie posiada legitymacji Stronnictwa.

Dr. Bielecki zapomina o tym, że wszyscy jesteśmy członkami wielkiej organizacji, noszącej nazwę Narodu Polskiego. I że instynkty polskie tkwią nie tylko w członkach Stronnictwa Narodowego, nie tylko nawet wśród wszystkich wyznawców idei narodowej, — ale również wśród wszystkich Polaków. Instynkty te ułatwiają Polakowi w stawianiu się wyznawcami idei narodowej, a nawet pozwalają w pewnych wypadkach ludziom nie znającym idei narodowej działać tak, jak gdyby ideę narodową

uznawali.

Pozostaje inne pytanie, postawione przez dr. Bieleckiego: Kto ma kierować Obozem Narodowym? Pozwolę sobie sformułować je szerzej — kto ma kierować Polską?

Otóż kierownictwo Polski powinno być w rękach Polaków, wyposażonych w zdrowe instynkty polskie, wyznających ideologię narodową, gdyż to tylko może im dać jasny pogląd na sytuację polityczną, mających dar politycznego wrodzenia, wyposażonych w silny charakter, który pozwala przełamywać przeszkody i przechodzić zwycięsko przez próby życia. Czy cechy te może mieć tylko człowiek, który w ramach Stronnictwa Narodowego wysłużył emeryturę polityczną? Czy czechy te zdobywa się wyłącznie długoletnim stażem partyjnym?

W rzeczywistości sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. W te cechy może być wyposażony każdy Polak. Łatwiej oczywiście mogą je mieć ci, którzy w organizacjach na-

rodowych odbyli długoletnią służbę polityczną. Służba ta wykształciła ich myśl polityczną i zahartowała charakter. Oczywiście Stronnictwo Narodowe nie ma monopolu na odbywanie tej służby. W tych warunkach trzeba się liczyć, że w kierownictwie nowoczesnego obozu narodowego znajdzie się większość tych, którzy mają poza sobą służbę w organizacjach narodowych.

Stwierdzenie takiego stanu faktycznego nie może być równoznaczne z zamykaniem dostępu do kierownictwa politycznego tym ludziom, którzy świeżo zostali zdobyty przez ideę narodową. Takie bowiem postawienie sprawy, stwarza z nich obywateli drugiej klasy. Takie postawienie sprawy hamuje rozrost idei narodowej w Polsce. Jest źródłem niewiary w siłę twórczą idei narodowej, jest wręcz przyczyną, która nie pozwala na osiągnięcie przez Stronnictwo Narodowe sukcesu ostatecznego, mimo osiągnięcia takich czy innych sukcesów lokalnych. Jan Korolec